

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 7 1/2 rano z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:
Rocznie zlr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odosłaniem 10 ct. miesięcznie na prowincję z przesyłką:
Rocznie 15 zlr.
Półrocznie 7 50 "
Kwartalnie 3 75 "
Miesięcznie 1 25 "
W Niemczech miesięcznie 2 20 m.

Cena pojedynczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Jagiellońska 1. 7. parter. Administracja i Ekspedycja w księgarni K. Bartoszewicza, tamże.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitiwy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadeślanie od wiersza petitiwego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamieszczonych po 1 zlr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś Norwaga i Pankracego mm. gr. kat. Jakóba pror. Jutro: 6 po W. N. P. Łask. Hilarego b. gr. kat. 1 Maj po W. Jeremii.

Pojutrze: Bonifacego męcz. gr. kat. Alfaniaty W. Kalendarz historyczny polski: 12 maja 1670 r. Urozdzenie Augusta II. Sasya. 13 maja 1791 r. Sposób odprawiania nadal sejmów.

Jutro wschód słońca o godz. 4.19, zachód 7.32. Długość dnia godz. 15.13. Dzień 127 w roku.

Nabożeństwa.

Jutro z katedry na Skalkę uroczysta procesja z głową św. Stanisława.

W kościele OO. Paulinów odpust bracki.

W kościele Panny Maryi odpust N. Panny Maryi Łaskawej.

W kościele św. Mikołaja uroczystość św. Izidora patrona włóścian.

Nabożeństwa majowe odbywają się w kościołach: P. Maryi, OO. Kameliotów na Piasku o godz. 9 rano — wieczorem w niedzielę i święta o godz. 6, w dni powszednie o godz. 7.

Przewodnik.

Dziś w teatrze po raz pierwszy „Niespodzianki poślubne“, kom. w 3ch aktach, podług angielskiego napisal Jan Jakubowski.

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum, otwarty codziennie (oprócz niedziel, świąt i ferij) od 12. do 1.

Wawel: Groby królewskie zwiedzać można codziennie. Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie. Smocza jama, codziennie bezpłatnie (po zgłoszeniu się do miejscowej władzy wojskowej).

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9—1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dni za u. poważnieniem dyrektora. — Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10—1, od 3—5 g. Wstęp 20 ct. — Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (ul. Sławkowska) codziennie od 11—1 godz. bezpłatnie. — Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki od g. 10 rano do 2 g. po poł. Wstęp bezpłatny.

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą. Wieża (wspinały widok na miasto i okolicę) codziennie bezpłatnie.

W Muzeum narodowym można oglądać najnowszy obraz mistrza Matejki „Kościuszkę pod Racławicami“ Wstęp 30 ct.

Ze strony bardzo poważnej odbieramy z Wiednia list następujący:

Ogłoszony przed kilku dniami list p. Csernatony'ego o obecnej sytuacji zewnętrznej wywołał pewne zaniepokojenie nie tylko na giełdach europejskich, ale głównie w sferach politycznych Austro-Węgier, mimo bowiem podpisu autora, osłabiającego znacznie doniosłość tej enuncjacji alarmującej, liczonej się z charakterem urzędowym „Nemzetu“, a przedewszystkiem z tem, że p. Csernatony'ego łączą stosunki zażyłości z węgierskim prezydentem ministrów.

Nie ulega jednak wątpliwości, że autor, jakkolwiek widocznie doskonałymi rozporządzał informacjami, przesadził cokolwiek w kolorach i zajął stanowisko zbyt pesymistyczne.

Niedawne wypadki w Rumunii, ruch rewolucyjny w Macedonii, równie jak i agitacje rusofilskie w Serbii, nastroiki wprowadziły opinię publiczną bardzo podejrliwie i rozpowszechniły się przekonanie, że Rząd rosyjski ukończył już widocznie przygotowania wojskowe, skoro poczynił już dawnym zwyczajem wicherzyć na wschodzie, aby mieć pozór do inwazji na Bałkanie. Zapatrywania te opierają się zresztą na licznych doświadczeniach z przeszłości i byłyby bardzo trafne, gdyby nie fakt uspokajający, że dzisiejszy stan armji rosyjskiej nie może polityków z nad Newy zachęcić do akcji wojennej. Pomijając zły stan finansów rosyjskich, pieniądze bowiem na wojnę zawsze i wszędzie się znalazły, można śmiało twierdzić, że przygotowania wojenne, jakie Rząd rosyjski od kilku miesięcy z największym czyni wysiłkiem, wydały rezultat nie pozostający w żadnym stosunku do stanowiska mocarstwowego państwa północnego. Car, który wie o tem, że w danym razie może mieć do czynienia z dwoma potężnymi przeciwnikami, popartymi może przez

dwa lub trzy mniejsze państwa, nie puści się tak łatwo na niepewne koleje wojny z armją pod względem uzbrojenia i materiału wojennego wcale nie imponującą.

Na przewadze liczebnej nie może Rosja już wcale budować szans swoich, bo nawet w tym wypadku, gdyby akcję rozpoczęła od wtargnięcia do Bułgarii i miała się bić tylko z Austrią, nie zaś także z Niemcami, których według słów ks. Bismarka Bułgaria nie a nic nie obchodzi, to prawdopodobnie zabrakłoby jej czasu do ściągnięcia na granicy galicyjskiej takiej masy wojska, któraby mogła jej zapewnić zwycięstwo. Rząd austriacki śledzi bowiem przygotowania rosyjskie z kredką w rękę i potrafi im dosyć wcześniej położyć koniec.

Od kilku tygodni ścierają się we Wiedniu dwa prądy. Koła wojskowe pragną takich rządzeń militarnych, któreby zrównoważyły komasację wojsk rosyjskich na granicy państwa; tymczasem hr. Kalnoky sprzeciwia się takim zarządzeniom, gdyż w razie wykonania tychże nie mógłby zaryzykować za utrzymanie pokoju. To też słychać, że na razie zaniechane będą wszelkie kroki militarne, zdaje się jednak, że Rząd nie spuści z oka przygotowań rosyjskich, a gdy one przekroczą pewną granicę, rozpocznie energiczną akcję, nie tylko dyplomatyczną, ale zarazem i wojskową.

W obec dzisiejszego sposobu prowadzenia wojny i organizacji wojskowej państw europejskich każdy Rząd tylko do pewnego stopnia cierpieć może demonstracje militarne u swoich granic, a nawet znaczniejsze manewry nie mogą odbywać się blisko granicy, sąsiednie bowiem państwo miałoby słuszny powód do reklamacji, a co dopiero mówić o takich masach wojska, jakie Rosja nagromadziła na granicy galicyjskiej i rumuńskiej.

Dzisiejsza sytuacja jest więc poważną, bo zaostreżoną jej zależy od woli jednego człowieka tj. cara, który łatwo może uleść wpływom awanturniczego stronnictwa panslawistycznego, ale znow nie tak groźną, jak przedstawiają z tamtej strony Litawy. Węgrzy tak samo jak i ludy austriackie pragną szczerze utrzymania pokoju; to też nie parcie do wojny przejawia się w ich zapatrywaniach pesymistycznych, ale uznania godną przestroga dla sfer kierujących polityką zewnętrzną państwa, aby podwoili czujność w obec zagadkowego postępowania Rosji.

Nakoniec dodaję, że w ostatnich czasach mnożą się wskazówki, z których można wnosić, że Rosja albo pojęła należyte stanowisko Austro-Węgier, albo też straciła nadzieję, żeby rozwój wypadków we Francji dozwolił jej przystąpić do dalszego wykonania ostatniej woli Piotra Wielkiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu.

Komisja Koła polskiego układająca sprawozdania z jego posiedzeń nie może prostować wszystkich mylnych i fałszywych wiadomości podawanych w dziennikach o postępowaniu i czynnościach Koła poselskiego polskiego, bo trzeba by w tym celu oddzielić dziennik wydawać. Ale musi się zastrzec przeciw postępowaniu „Dziennika polskiego“, który podając w numerze z 4 maja r. b. urzędowe sprawozdanie nasze o posiedzeniu Koła polskiego w dniu 29 kwietnia, opuścił z tego sprawozdania oświadczenie, złożone przez podkomitet a odczytane na tem posiedzeniu Koła przez p. Hausnera, do którego wypowiedzenia w Izbie poselskiej przy odsłanianiu do komisji wniosku ks. Liechtensteina został p. Hausner prawie jednomyślnie przez Koło upoważniony. „Dziennik polski“ opuścił to oświadczenie, pisząc, że je podał w poprzednim numerze; zaś w poprzednim numerze zamieścił tylko niedokładne streszczenie tego oświadczenia z opuszczeniem najważniejszych jego ustępów. Niepodawszy tego oświadczenia „Dziennik polski“ w następnym numerze 6 t. m. napisał: „Oświadczenie p. Hausnera w Izbie nie może być identyfikowane z oświadczeniem jakie poprzednio czynili pp. Hausner i ks. Czartoryski w Kole“.

Twierdzenie to „Dziennika“ jest fałszywe, albowiem p. Hausner upoważnionym został do wypowie-

dzenia w Izbie tego samego oświadczenia, które odczytał w Kole. — Dalej „Dziennik polski“ w tymże numerze pisze: „Mniejszość sformułowała zastrzeżenie, którego jednak większość nie mogła przyjąć, bo było za ostro, a wtedy to p. Bobrzyński przedstawił ów sławny swój wniosek, którym sprawę zabagniono“.

Twierdzenie to „Dziennika polskiego“ jest w drugiej części także fałszywe. Oświadczenie czyli zastrzeżenie przyjęte przez wszystkich tych posłów, których „Dziennik polski“ „mniejszością“ nazywa, a sformułowane przez podkomitet wybrany przez tę „mniejszość“, i odczytane w Kole przez p. Hausnera, jest dosłownie toż samo, do którego wypowiedzenia w Izbie upoważnionym został p. Hausner przez całe Koło prawie jednomyślnie.

Po uroczystem oświadczeniu złożonem przez pp. Jaworskiego, Grocholskiego i Czartoryskiego na posiedzeniu Koła w dniu 29 kwietnia, że sprawa wniosku ks. Liechtensteina nie była nigdy w żadnych rokowańach między Kołem a innymi klubami „prawicy“ lub rządem łączona z sprawą opodatkowania wódki, nie potrzebujemy nawet zbijać przeciwnego twierdzenia „Dziennika polskiego“, opartego na fałszywych doniesieniach jego korespondenta. Albowiem ufamy, że publiczność w kraju naszym nie będzie w wątpliwości komu dać wiarę, mając do wyboru między uroczystymi oświadczeniami wspomnianych Szanownych posłów, a doniesieniami bezimiennego korespondenta.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa dnia 8 maja.

(K). Pisałem Wam w swoim czasie o zniesieniu polskich napisów i informacji na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, teraz podobny los spotkał drogę żelazną nadwiślańską, na której widnieją od kilku dni wyłącznie „ruskija objaśnienia“. Jest to więc nowe stwierdzenie anti-polskich dążeń naszych sfer rządowych. Wiedząc z jaką skwapliwością przyjmują wiadomości, dotyczące warszawskiego teatru, spieszę zakomunikować czytelnikom „Kurjera“ najświeższe z tej sfery nowiny. Oto prawie faktem jest, że obecny prezes dyrekcji senator Gudowski ustąpił a na miejsce jego powołanym zostanie w szerokiach kołach znany Pałczyński, ze zmianą tą w kierownictwie naszej sceny ściśle związane jest zrujnowanie Teatru Wielkiego, na deskach którego w krótkie mają urzecz światło kinkietów twory Gribojedowa, Gogola i innych. Powiadają że występy trupy małopolskiej były niejako przejściem do tej „koronki“ reformy celem należytego przygotowania umysłowego. Z bardziej radosnych wieści donoszę wam, że w przyszłą niedzielę odbędzie się świetny poranek zasłużonego artysty Ostrowskiego na którym odegrana zostanie wystawiona już jak się zdaje u was komedia „Durand i Durand“, oraz że kierownik artystyczny naszej sceny p. Tatariewicz wybiera się w połowie bieżącego miesiąca do Krakowa na gościnne występy. Może nie od rzeczy będzie dodać na tem miejscu, że trupa warszawska zaproszoną została na jesień do Petersburga. Przechodząc z kolei do interesów społecznej i ekonom. natury, zaznaczyć muszę że poruszoną przez komitet giełdowy sprawą magazynów zbożowych znajduje się na najlepszej drodze, nie mniej zaprojektowaną przez p. Krakowskiego reorganizacya kas pożyczkowej przemysłowców warszawskich, ze względu na wadliwy ustrój tej ważnej instytucji, jest bliską urzeczywistnienia. — W kołach handlowych wywołała niesłychana sensacja upadłość wielkiej firmy fabrycznej „Heinrich Hüfer“ w Łodzi, której passywa przechodziła o 530,000 rubli aktywa.

W sferach politycznych nie zaszło na razie nic nowego, dla tego też zakończę dzisiejszy list małą notatką z życia literackiego. Z prawdziwą przykrością wyznać należy, że gród nasz obfituje od niejakego czasu w mnóstwo skandali, awantur, zgół burd publicznych; fakt to tem smutniejszy, że bohaterowie tych scen rekrutują się z klasy bardzo inteligentnej, a w części nawet kierującej opinią publiczną. Wiecie już o zajęciach pomiędzy Żmurką a Sygifyńskim et consortes, teraz omal nie przyszło do podobnego skandalu pomiędzy Fr. Olszewskim, redaktorem „Kurjera Warszawskiego“ a Wł. Stebelskim, którego „Kurjer Codz.“ za „zbyt oryginalną“ nowellę usunął. Przyczyną ostatniej awantury miało być niewłaściwe wystąpienie p. Olszewskiego przeciw Steb. w sprawie wierszyka tego ostatniego pt. „O hydropatji“. P. Stebelski rzecz całą (zapewne dla reklamy) opublikował w „Przeglądzie Tygodniowym“. Dziwić się wypada naiwności redakcyi organu radykalistów.

Z Warszawy. Posypał się deszcz tytułów i orderów! Między odszczególnionymi są: zarządzający kancelaryj generał-gubernatora warszawskiego Korułow, zarządzający Izłą skarbową łomżyńska Skrynnykow, gubernator Piotrkowski Komarow, wice-gubernator lubelski Sebestjanow, naczelnik warszawskiego okręgu komunikacyi Kosteniecki, gubernator lubelski Teodorowski, zarządzający plocką Izłą skarbową Freileben, naczelnik okręgu celnego kaliskiego Usov, asesor kolegium rzymsko-katolickiego z dycezyi lubelskiej Sobolewski, zarządzający rzymsko-katolicką dycezyą lubelską Jacewski, asesor kolegium rzymsko-katolickiego

z dycezyi kieleckiej Gawroński, prefekt instytutu warszawskiego głuchoniemych Busiakowicz, prefekt gimnazjum pułtuskiego Gogolewski, gubernator kowieński Kurowski, i szymatycki biskup kowieński Antonin. Bodaj to łaska carska!

Warszawski korespondent fachowego organu wojskowego „France Militaire“ zapewnia w ostatnim swoim liście, że wszelkie doniesienia zagraniczne o wręczeniu koncentracjach i gromadzeniu wojsk rosyjskich w pogranicznych okręgach Królestwa Pol., dalej na Podolu i Wołyniu, są nie tylko grubo przesadzone, lecz nadto stoją w rażącym kontraście ze wszelkimi prawidłami strategii. Gdyby to wszystko prawdą było — rozumuje rzeczony korespondent — co półrządowy w Berlinie i Wiedniu od ubiegłej jesieni o koncentracjach rosyjskich wypisują, to chyba należałoby obwiniać petersburską administracyę wojenną o rozdrabnianie sił swoich. Tymczasem sam generał Hurko jest zbyt tegim wodzem, aby dyslokował nadselane ze środka carstwa posiłki wzdłuż tak rozległej granicy. Przeciwnie jednak koncentruje on te wojska na prawo od Wisły, w silnym czworoboku fortec, który stanowiłby ewentualną podstawę operacyjną. W końcu zapewnia korespondent, że w Królestwie nie dzieje się obecnie nic nadzwyczajnego, lub szczególnie zastawiającego.

Z Gniezna. Do ośmiu tysięcy ludu było u nas w katedrze tutejszej na św. Wojciech, a z jakie 4 tysiące uczestniczyło w wielkim nabożeństwie, po za obrębem świątyni. Ludzie powiadają, że za czasów ks. Arcybiskupa Przyluskiego, kiedy to jeszcze kompanijami przybywano do Gniezna, nie tak jak dziś nadzwyczajnymi pociągami kolejowymi, do 24 tysięcy ludu można było naliczyć pielgrzymów. Ksiądz Arcybiskup Dinder dotąd przebywa w Gnieźnie. Żyje na ustroniu, mimo to ma zajęcie. Wszystkich księży tutejszych i okolicznych wizytował i wiele osób świeckich, nie słychać jednak, aby miał zamiar u siebie zarządzić jakie przyjęcie ogólne wybitnych osób duchownych i świeckich, jak to zwykł był czynić śp. Arcybiskup Przyluski. Ha! inne dziś czasy, inne osoby i inne obyczaje. — Ksiądz kanonik Korytkowski dogorywa. Tak obecnie jest już słaby, że każde podniesienie go na łóżu przyprawia go o zemdlecie.

Od lat kilku istnieje u nas szkoła prywatna pani Beck; w tej szkółce dotąd, a nawet z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, udzielana była nauka języka polskiego, a także religiję wykładano po polsku. Od pewnego czasu atoli zaprzestano uczyć tak języka polskiego jak i religiję w języku polskim, a nauczyciele podziękowano za dalszą pracę. Stać się to miało za wskazówką z góry, a wiedzieć należy, iż do tej szkoły uczęszczają dzieci 6 i 7-letnie, u których o znajomości języka niemieckiego mowy być nie może. Tak więc system wypierania naszego języka ze szkół nawet prywatnych i niesubwencjonowanych przez rząd, trwa w dalszym ciągu!

Z Poznania. Posłowie narodowo-liberalni sejm pruskiemu zamysliają temi dniami podczas krótkiej paury w sesji pruskiej Izby deputowanych zwiędzić W. Ks. Poznańskiego, ażeby się naczynie przekonać o postępach germanizacyi i równocześnie uczynić pewne zabiegi w celu rozszerzenia agitacyi na korzyść narodowo-liberalnych przy przyszłych wyborach do sejm pruskiego.

Taką wiadomość podają pisma berlińskie i każdej chwili spodziewać się u siebie możemy rzadkiej i niewidzianej u nas od dawna wizyty narodowych liberałów niemieckich. Wiadomość powyższa zadziwiłaby nas, gdyby nie było wiadomem, że posłowie narodowo-liberalni od dawna szczególniejszą sobie roszczą pretensję do odbywania podróży inspekcyjnych po prowincjach, do których dotychczas prawie żadnego przystępu nie mieli. Tak np. odbyli podobną podróż posłowie narodowo-liberalni parlamentu niemieckiego roku zeszłego do Alzacyi i Lotaryngii. I tam chcieli się przekonać o rezultatach i postępach germanizacyi, a zarazem rozszerzyć na kraje te agitacyę na rzecz narodowo-liberalnych. Jakkolwiek wówczas narodowo-liberalnym przewodniczył sam p. dr. Miquel, znany nadburmistrz frankfurcki, wizyta na Alzacyę i Lotaryngię przyniosła prawie żadnych za sobą nie pociągających skutków, jak w ogóle ograniczyła się na kilku bankietach danych przez niemieckich urzędników na cześć „liberalnych“ germanizatorów.

Posłowie narodowo-liberalni przy obradach nad t. zw. ustawami antypolskimi zdradzili tak grubą nieznamość naszych stosunków miejscowych, że tylko powinszować możemy frakcyi narodowo-liberalnej, że przyszli do uznania, iż lepiej jest zasięgnąć informacji na miejscu, niż u zielonego stolika. Przy dobrej woli i otwartych oczach będą goście narodowo-liberalni podczas inspekcyjnej swej podróży po W. Ks. Poznańskim mogli się istotnie nauczyć pod niejednym względem, a sądzićmy nawet, że jeśli się nie ograniczą na raportach obstarlowanych, po powrocie swym do Berlina zupełnie zmienią swe zdanie co do germanizacyi, jej uzasadnienia i rezultatów.

Co do nas, to inwazyi narodowych liberałów się nie obawiamy i zaryzykować możemy już dzisiaj, że stosunku głosów polskich ona zmieni nie może i nie zmieni. Pod tym względem są zatem niespodziewane odwiedziny dla nas zupełnie obojętne.

SPRAWY KRAJOWE

i kronika prowincjonalna.

Z Czerniowca. Z początkiem bieżącego miesiąca nastąpiło oddanie przez komisję magistracką władzom wojskowym koszar, przerobionych z byłego szpitala. Koszary te natychmiast zajęły dwie kompanie 41 pułku liniowego piechoty. Odpowiadają one najzupełniej wymaganiom, jako posiadające jasne i wysokie komnaty, korytarze, oraz w podwórzu studnię, głębokości 70 metrów, która dostarcza najlepszej wody do picia z całych Czerniowców.

— W dniu 2 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, nabitego wodą, Alfred Ogonowski, nadporučnik 55 pułku piechoty. Sp. nieboszczyk był rodem z Galicji z Brzeżan, a znany był w całych Czerniowcach z powodu kanułu, jakiej od 15 lat używał, skutkiem wady kraniowej. Powiada, iż przyczyną samobójstwa było rozdrażnienie nerwów, spowodowane właśnie używaniem tej rurki oddechowej.

Z Tarnowa piszą do nas: „Kółko przyjaciół muzyki zaprosiło Chór Bierzanowski do uczestniczenia w przedstawienu, z którego trzecia część dochodu przeznaczona była na pogorzelnów Zabna. Szanowny ksiądz Kufel zadośćuczynił naszej prośbie i 30 śpiewaków wlościł z dyrygentem p. Dąbrowskim przybyło zachwycić nas swoim repertuarem, złożonym z utworów Moniuszki, Góreckiego, Zelenkiego, Kreutzera, Mendelschona itd. Przysłać trzeba, iż wykonanie pod względem artystycznym nie pozostawiło nie do życzenia; z największą swobodą i wykończeniem chór ten odśpiewał z pamięci dwa oddziały programu, w którym nie brak było i trudniejszych kawałków. To też dziękowaliśmy mu burzą oklasków i zachwaliliśmy jak najprzyjemniejsze wrażenie z tego popisu ludu naszego. Obok koncertu, amatorowie nasi odegrali komedijkę Abrahamowicz „Dwie teściowe“, co powiodło się również wybornie. W ubiegłym tygodniu za staraniem stajonujących tutaj ułanów, odbył się amatorski teatr niemiecki, z którego dochód przeznaczony był na podwózian. Zebrano 150 złr. z górą, za co należy się nasza szczerza wdzięczność wojskowym.

Wieliczka 11 maja. (Koresp. Kurjera Krak.) Jak rok rocznicę tak i w tym roku w Zielone święta urządzonym będzie zjazd do kopalni wielkich sławnych nie tylko u nas, lecz w szerokim świecie. W tym roku jest jedno lepsze, a mianowicie to, iż dawniej zjazdy te urządził zwykły przedsiębiorca na swoją własną korzyść, obecnie urządził je p. Bruno Mieżyński na korzyść dobroczynną, a mianowicie: w połowie na dochód Towarzystwa Sgo Wincentego a Paulo, w połowie zaś na tak żywotną instytucję jak straż ochotnicza wielicka.

Biecz 6 maja. Celem ukonstytuowania się towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Biecu, utworzony w tym celu komitet ma zaszczyt zaprosić wszystkich P. T. już zdeklarowanych Członków, jak również i tych, którzyby do tego towarzystwa przystąpić chcieli, na „Walne Zgromadzenie“, które się w lokalu Towarzystwa wzajemnego kredytu w Biecu w dniu 9 maja 1888 roku o godz. 11 przedpołudniem odbędzie.

Korespondencje Kurjera Krakowskiego.

Berlin, d. 4 maja 1888 r. (spółn.).

Przed kilku laty oświadczył poseł Windhorst w Sejmie pruskim, iż po ukończeniu wojny „kulturalnej“, rozpocznie nie mniej zaciętą walkę o szkołę elementarną. Groźbę tę o mało że nie urzeczywistnił przy obradach nad etatem nauczycieli elementarnych. Ze zaś obecne wychowanie elementarne w Prusach gwałtownie domaga się naprawy, nie ulega żadnej kwestii. Ze wszystkich stron kraju, a mianowicie z okęgów fabrycznych, coraz głośniejsze nadechodzą wieści o strasznej dziedziny i zepsuciu obywateli, panującym pomiędzy młodzieżą szkolną. Wpływ kościoła zarówno katolickiego, jak protestanckiego usunęto prawie zupełnie ze szkoły, a młodzież oddano wyłącznie pod opiekę nauczycieli elementarnych. A trzeba znać tę kategorię pedagogów, aby zrozumieć zgubny wpływ, jaki wywierają oni na umysły swych wychowanków. Przeciwnie nauczycieli elementarnych w Prusach należy do tej tak liczącej, niestety, dzisiaj a tak niebezpiecznej pod moralnym i socyalnym względem klasy ludzi, którzy zwiemy niedouczeni (halbgebildet). Brak rzeczywistego wykształcenia chyba równać się w nich może z niewykształconą aragonyą. Pozbawieni w ostatnich latach dozoru ze strony kościoła, którzy ich przynajmniej w jakichś takich trzymał karbach, zaszczipiają w niewinnych sercach powierzonych im dzieci najprzerwniejsze idee i tendencje moralne i religijne. Nie dziwnego, że z podobnego posiewu dobre nie powstanie żniwo. Ale pół biedy jeszcze w prowincjach czysto niemieckich. Tam ostatecznie ojcowie rodzin, a w najgorszym razie i cała gmina niepowołanemu „kulturträgerowi“ w danym razie natrze uszów. Gorzej się dzieje w okolicach z ludnością polską. Tutaj niedowarzony tego rodzaju pedagog ma się z jednej strony za męczennika, wydalonego z uroczaj (?) Germanii, a z drugiej za misjonarza i pioniera szczytnej germańskiej kultury w barbarzyńskim kraju. Gwałtownie więc na tem polu potrzebna jest znaczna zmiana. Tymczasem jednakowoż nie ma najmniejszych ku temu widoków. Jak już kilkakrotnie zaznaczyliśmy w poprzednich mych listach, że zmiana tronu bynajmniej się nie łączy zmianą systemu w obec nas. Najlepszym tego dowodem świeżo wyszosaowana od zwa rządu do nauczycieli z Saksonii, Brandenburgii i innych czysto niemieckich prowincji, aby się zgłaszali po posady w W. Ka. Poznaniem.

Poseł Windhorst cofnął swój zapowiedziany wniosek, tyżący się reformy wychowania elementarnego. Uczynił to ze względów taktycznych. Przy obradach nad tym projektem rozbiłyby się bowiem bez kwestii partye kartelowe, ponieważ konserwatyści w kwestii

szkolnej te same mają zapatrywania co centrum. Rozbicie to byłoby wprawdzie na rękę przywódcy centrum, lecz z drugiej strony po skończeniu obecnej kadencji nastąpią nowe wybory do Sejnu, i to po raz pierwszy na lat pięć. W tych zaś wyborach narodowo-liberalni nie oddaliby ani jednego głosu na konserwatystę, przemawiającego za oddaniem szkoły pod zarządek kościoła. Windhorstowi zaś chodzi o to, żeby konserwatyści w przyszłym peryodzie prawodawczym nie utracili ani jednego mandatu, a to w tym celu, aby centrum i partya konserwatywu w danym razie stanowić mogły większość w Sejmie. Nie ulega jednak kwestii, że wniosek Windhorsta jest tylko odłożony do czasu, nie zaś pogrzebany.

Przed paru dniami obradowano w Sejmie pruskim nad żywotną nader kwestyą ostatecznego uregulowania ujść Wisły i Nogatu. Tegoroczne powódzie, które zrzuciły w okolicach nad temi rzekami położonych szkody na kilkadziesiąt milionów marek, sprawę tę już tylekroć poruszając, doprowadziły znowu na porządek dzienny; nie przyszło jednak do żadnego ostatecznego rezultatu. Rząd, opierając się na orzeczeniu uczonych profesorów akademii budowniczej w Berlinie, nie zgadza się na odciecie (coupring) Nogatu, czego żądają obeznani z miejscowymi warunkami posłowie z Prus Wschodnich i Zachodnich. Ostatecznie uchwalono, ażeby rząd na przyszłej kadencji złożył sejmowi opracowany plan regulacji. Tak więc projekt ten, jak już tyle razy poprzednio, prawdopodobnie zostanie pogrzebany.

O stanie zdrowia cesarza nie stanowczego dzisiaj powiedzieć nie można. Z nastaniem cieplejszej temperatury przesiedli się dwór cesarski do zanku „Friedrichskrone“, w okolicy Poczdamu, nie do Wiesbaden, jak projektowano początkowo.

Faktem, omawianym w obecnej chwili po całym Berlinie, jest stanowcze ustąpienie z grona lekarzy, pielęgnujących chorego cesarza, prof. Bergmann'a, najznakomitszego chirurga niemieckiego. Zdania pod tym względem są podzielone. Większość Berlińczyków jednakowoż, z którymi miałem sposobność rozmawiać w tej sprawie, jest pomimo narodowych sympatyj dla Niemca, przeciw Bergmann'owi. Nie ulega kwestii, że Bergmann jest albo autorem, albo przynajmniej „spiritus agens“ owych artykułów w „Gazecie Kolońskiej“, rzucających oszczerstwa na lekarzy angielskich, leczących cesarza. Niemniej jednak jest smutnym przejawem fakt, iż najznakomitszy w kraju lekarz opuszcza chorego swego monarchy, powodowany jedynie zazdrością lub niechęcią ku swym zawodowym kolegom. Ażeby to zrozumieć, trzeba znać niemieckich profesorów, do któregośkolwiek oni należą wydziału. O nich to swojego czasu wypowiedział Windhorst klasyczne słowa: „Ich kenne nichts intoleranter, als einen deutschen Professor“ (Nie znam nikogo, kto by się więcej odznaczał nietolerancją, nad profesora niemieckiego). Niech świat cały przepada, niech giną narody i ludzie, byleby się zadość stało profesorskiej doktrynie. A co dziwniejsze, że ludzie nawet zjadliwą odznaczającą się nieowzłąk intelligencją, pozbyć się nie mogą na tem polu tej idyotycznej ciastoty umysłu, tego przekouania o nieudolność innych, a przeświadczenia o własnej nieomylności. Całe też prawodawstwo niemieckie w każdej dziedzinie narodowego życia z tej głównie przyczyny nosi tak wybitną cechę niepraktyczności, iż tak przeważną w niem rolę odgrywają zarozumiali w najwyższym stopniu, a mało obeznani z praktycznym życiem profesorowie.

MAŁY FEJLETON.

Znaczenie łaciny w naszych czasach.

(Bedeutung des Lateinischen für die Gegenwart), przez dra L. Vierkega w Brunzawiku, według czasopisma: „Deutsches Montagsblatt“.

W samym środku sporu o ukształtowanie wyższego szkolnictwa stoi kwestya:

„Jakie w nauce zajmować winny stanowisko starożytne języki?”

Walka przeciwko jednostronnemu ich zaważeniu we wychowaniu młodzieży w re wszystkich ucywilizowanych państwach europejskich: w Skandynawii, jakoteż i w Szwajcarii, w Anglii tak dobrze jak i we Węgrzech, we Francji, jakoteż i w Niemczech, u narodów germańskich jakoteż i u romańskich.

Bardzo ważną jest ta okoliczność, że badania w tym przedmiocie i gdzieindziej do tego samego co i w Niemczech wiodą rezultatu, mianowicie, że: „Jednostronne faworyzowanie rzeczy starożytnych w nauce wyższej niczem nie jest usprawiedliwione, jak chyba tradycja, która społeczeństwu dla tego najdotkliwszą wyrządza krzywdę, co uniemożliwia należyte uwzględnienie nowszych umiejętności“.

A materyalne powodzenie każdego kraju właśnie zależy głównie od kierunku nauki w szkołach wyższych.

Otóż następnych wywodów zadaniem niech będzie: Wyjaśnić kwestyę, jakie obecnie ma znaczenie łacina, odpięając oraz niczem nieuzasadnioną jej przewagę jako t. zw. środka kształcącego, którą łacinę, językowi jakoteż i literaturze, z naszą największą krzywdą w licznych kołach dotąd niestety jeszcze przyznają.

Również należy stanowczo odeprzeć zdanie, jakoby ogólne wykształcenie bez łaciny miało być niemożliwym.

Najprzód każdy przyznać musi, że łaciny ludy romańskie raczej potrzebują, aniżeli Niemcy lub inne narody.

Przedewszystkiem tedy wypada się zastanowić nad kwestyą łaciny we Francji, na podstawie znakomitego dzieła Raoula Frarego, byłego profesora instytutu: „école normale“ w Paryżu: „La question du latin“, które to dzieło kilku już się doczekało nakładów, i które na niemieckie przełożył dr. A. Rhode pod tytułem:

„Die Tyrannei der toten Sprachen“. Następnie umiślimy rys historyczny o stanowisku łaciny z biegiem wieków w Niemczech, i o kresach po za które ją

cofnąć należy w obecnych stosunkach kultury, a w końcu zastanowimy się nad kwestyą: jaki to przedmiot ma obecnie być środkiem wyższej nauki?

I. Kwestya łaciny we Francji.

We Francji państwo ujęło w swoje ręce także i publiczną naukę, i podaje do nabywania: grekę i łacinę, historię i nauki ścisłe.

Państwo układa plany nauki według swego widzimisie i wydaje świadectwa, czyniąc je niezbędnym paszportem, kluczem, bez którego pozostaje zamkniętą niedługa karyera.

Nie zniewalając wprawdzie nikogo do składania egzaminu dojrzałości, lecz kto go nie złożył, ten niema przystępu do wyższej administracji, i nie może zostać ani adwokatem, ani lekarzem.

Państwo arbitralnie rozstrzyga kwestyę: ażeby znajomość języków martwych konieczna jest potrzebną do zapisania recepty; łacina tam podstawą wszelkiego wyższego wychowania jeszcze od XVI-go wieku. W owe czasy to postępowanie było jeszcze jako tako uzasadnione, albowiem bez znajomości łaciny, a nawet cośkolwiek i greki, trudno lub wcale nie można było zrozumieć ówczesnych francuzkich pisarzy.

Dopiero Napoleon I-szy na nowo urządził system nauczania. Łacina i matematyka zostały filarami nauki: łacina z przyzwyczajenia, a matematyka dla tego, że cesarz niegdyś był oficerem artylerji. Od pedagogów wymagał przedewszystkiem żołnierzy do walki na jego wojnach, następnie urzędników do spełniania jego woli, wreszcie kilku autorów i artystów do rozszerzenia jego sławy.

Od owych jednak czasów nowe idee i zapatrywania, nowe odkrycia umiejętności i przemysłu przekształciły, i rozszerzyły duchowy widnokrąg narodów. Ludzie, a bardziej jeszcze towary szybciej się poruszają. cały świat zamienił się na jeden targ, otwartą dla wszystkich narodów, na którym tylko ten zyska, komu nie brak kapitałów, gorliwości i rozumienia postępu, inni zaś zmarnieć muszą.

Malutki postęp w budowie okrętów, kolei żelaznej lub kanału, wystarcza do wzbudzenia odmiennych prądów w przemysle i radykalnych przewrotów, zmieniających dawne związki i stosunki handlowe, i niszczących przemysł całych krajów, podczas gdy w dziedzinie chemii i mechaniki, coraz to nowe się pojawiają wynalazki.

Tak n. p. dziś tylko przy pracy niezmordowanej a obfitującej w wynalazki, możemy uniknąć niebezpieczeństw, których nasi przodkowie wcale nie znali. W naszych czasach walka o byt toczy się już nie pomiędzy pojedynczymi osobami, lecz z większą zaciętością pomiędzy całymi narodami.

C. d. n.

KRONIKA.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy w feljetonie druk najnowszej powieści Alfonsa Daudeta: „Nieśmiertelny“, której początek dopiero przed tygodniem ukazał się w Paryżu. Sądzimy, że zrobimy tem przysługę naszej czytającej publiczności, ukazanie się bowiem „Nieśmiertelnego“ jest pierwszorzędnym wypadkiem literackim, jak każdy świeży utwór Daudeta, najznakomitszego dziś powieściopisarza we Francji.

Festyn ludowy. W niedzielę dnia 13 maja urządziło Koło artystyczno-literackie wielki festyn ludowy w parku krakowskim z loteryą fantową, ogniami sztucznymi i żywnymi obrazami, celem zebrania funduszu na rozpowszechnienie pomiędzy ludem wiejskim reprodukcji obrazu mistrza Matejki pt. „Kościszko pod Racławicami“. Do udziału w festynie i żywych obrazach zaproszono włościan z okolic Krakowa. Znaczenie obrazu, modelowanego na arcydzieło Matejki objaśni wlościomom prof. Czesław Pieniążek. Podczas festynu przygrywać będą na przemian dwie orkiestry wojskowe, a odsłonięcie żywego obrazu oznajmionem zostanie spalaniem rakiet. Park krakowski oświetlonym będzie ogniami rzymskimi. Początek uroczystości o godz. 3-iej po południu zapowiedziano wystrzały. Cena losu na loteryę 20 ct. wstęp od osoby 30 ct. Nadatkami przyjmują się z wdzięcznością. Ze względu na szlachetny cel festynu publiczność nasza zgromadzić się winna bardzo licznie w pięknym parku krakowskim.

P. Zangen właściciel ujeżdżalni, zgłosił się do naszej redakcji z powodu wzmianki w czwartkowym Nrze o niewłaściwym sposobie obliczania należytości za wypożyczenie koni i przedstawił nam szczegółowo sprawę, która wzmiankę naszą wywołała. Na podstawie tego przedstawienia przyszliśmy do przekonania, iż zarzut p. Zangenowi uczyniony opierał się na błędnej informacji, co z chęcią stwierdzamy.

Potrzebującym zmieniać setki donosimy, że mogą to uskutecznić u p. Hirscha Perlberger'a Sohn, Kłaso bei Wieliczki, który pojedyncze reńskie umieszcza pod opaską z powyższą firmą i z dodaniem: 100 Stück Staatsnoten à 1 fl. 100 fl. Nie wiedzieliśmy, że bei Wieliczka po polsku mówić i pisać nie potrafią.

Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Nr. 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Na porządku dziennym sprawy niezalatwione w dniu 5 maja.

Prześladowanie sztuki. Melomanom melodyi katarskich, możemy z przyjemnością oznajmić, że Magistrat uwzględniając prośby interesowanych w tem mieszkających, uchwalił zasadniczo nie zezwalać właścicielom panoram, karuzeli itp. na używanie katarnek, chyba tylko w nader wyjątkowych okolicznościach — i to w ściśle wyznaczonej godzinie. — Żeby to jeszcze i c. k. Dyrekcya policyi ograniczyła choć trochę talent wędrujących po kamienicach artystów!

Brutalny czyn jakiego się w dniu 10 bm. tj. we czwartek o godzinie 7 i pół wieczorem dopuścił jeden z żołnierzy c. k. inżynierji — przeznaczony do pilnowania wojskowych łodzi na Wiśle na Groblach pod

Zamkiem — wzbudził w licznie tamże używającej przechadzki publiczności ogromne oburzenie, i o mało nie wywołał gorszych następstw. Gdy bowiem jeden z robotników łazienkowych, czy też nawet były właściciel łazienek, znajdujący się w nietrzeźwym stanie, chciał przejść przez plac dzierżawiony od gminy miasta Krakowa przez c. k. inżynierję wojskową, a żołnierz przeznaczony do pilnowania materiałów tamże nagromadzonych tego mu zabronił — rozpoczął tenże robotnik żołnierzowi się odgrzązać, i jako zupełnie pijany głośno wykrzykiwać. Wtedy żołnierz ów przyskoczył do niego, i na ulicy już w obec publiczności uderzył niebezpiecznego pięścią tak silnie w głowę, że tenże zalaśszy się krwią omdlał i w tej chwili na ziemię upadł — tak że dopiero po upływie paru minut przez nadbiegłą z pomocą publiczność, do przytomności przywrócony został. Czy żołnierz dopuszczający się podobnego czynu postąpił zgodnie z istniejącymi przepisami wojskowymi? czy tenże nie powinien być raczej rzeczownego robotnika jeżeli tenże rzeczywiście w wykonaniu służby mu przeszkadzał przyszesztować — lub też co najwłaściwsem było, na krzyki pijanego człowieka nie zważać.

Niedosyć jednak na tem, gdy bowiem jedna z poważniejszych osób tamże znajdujących się, zaczęła w całkiem delikatny sposób zwracać uwagę owego żołnierza na niewłaściwe zachowanie się jego — tenże rzucił się również i na nią, krzycząc że i jej taką samą da naukę, jeżeli się natychmiast nie oddali.

Wobec często powtarzających się podobnych zaczepiek w tych stronach, postawienie straży policyjnej pod Zamkiem okazuje się niezbędnym — a spodziewać się również należy, że i c. k. władze wojskowe, czyn ten przykładnie ukarzą.

Kosztowne ogłoszenie. Pan Dawid Buchner zapoznał pana K. Bartoszewicza o kwotę 6ciu złr. Ponieważ pan B. nie miał zaszczytu znać osobieści p. Buchnera, a więc z „grzeźnościami“ jego nie mógł korzystać; ani też nigdy żadnych towarów u p. Buchnera nie nabywał, zdziwiony był wroczonym mu pozwem i zaczął dochodzić, z kąd pretensya p. Buchnera wypływać może. — Z opowiadania pomocnika księgarskiego dowiedział się p. Bartoszewicz, iż szanowny pozwywający dał ogłoszenie do pierwszego wydania „Katalogu ilustrowanego Sztuki polskiej“, zapłacił za nie 6 złr. i dopiero w parę miesięcy po wyjściu i zupełnem wyczerpaniu pierwszego nakładu przyszedł dowiedzieć się, czy jego ogłoszenie było umieszczone. P. Buchner nie zadowolił się zapewnieniem pomocnika, ani też zbierającego ogłoszenia i żądał, aby mu czarno na białem anons pokazano. Ponieważ to było niemożliwe, bo ani jednego egzemplarza pierwszego wydania w księgarni nie było, przeto p. Buchner zrobił sobie wielką irytację i zaskarżył wydawcę. Sprawa ta była sądzona onegdaj. Pozwany postarzał się pomiędzy znajomymi o egzemplarz pierwszego wydania Katalogu i przedłożył go sędziemu. Audytorium rozweseliło się, adwokat zaś p. Buchnera odstąpił od oskarżenia. Pan Buchner zapewne teraz wcześniej będzie sprawdzał umieszczanie swoich ogłoszeń, lub też więcej będzie ufał zapewnieniom, brak wiary bowiem naraził go na zapłacenie adwokata, a i sąd przyznał pozwanemu 2 złr. za stawanie na dwóch terminach. Kosztowne ogłoszenie, panie Buchner!

Repertuar teatru krakowskiego. W sobotę 12-go bm. po raz pierwszy „Niespodzianki poślubne“ komedia w 3ch aktach, podług angielskiego Johna Pinero, a napisał Dr. Jan Jakubowski.

W niedzielę 13 bm. po raz 5-ty „Myska“ (La Souris) komedia w 3ch aktach E. Paillerona z panią Hoffmanową w roli hrabiny Klotyldy.

We wtorek 15go bm. po raz drugi „Niespodzianki poślubne“.

We czwartek 17go bm. po raz siódmy „Wesele Landsturmisty“ komedia w 4ch aktach zlokalizowana z francuskiego przez Dra. Jana Jakubowskiego.

Przemieniony w rybę. Na Kaźmierzu miał niedawno miejsce szczególny wypadek. Starozakonna Małka Süs... sprawiała ogromnego karpia na szabas, i w chwili kiedy zdierała zeń łuskę — karp westchnął i krzyknął aj waj! aj waj!.. Zydówka aż odskoczyła z przerażenia... Po chwili znowu przystąpiła do ryby myśląc, że ów krzyk był tylko złudzeniem. I gdy już nóż utopiła w brzuchu karpia, chcąc takowy rozplatać, karp począł krzyczeć gwałt! gwałt! gwałt! gwałt! Trzykrotny ów krzyk był tak dobitnym, że Małka Süs... o mało nie zemdała. Nienamysłając się długo pobiegła do rabina w Podgórzu i opowiedziała mu z ogromnem przejęciem się cały wypadek. Rabin mądra głowa a prztem wyrocznia w podobnych wypadkach zdecydował: owinąć okopiskę w czyste prześcieradło i pogrzebać na okopisku w Krakowie, gdyż jak twierdził — w karpju owym pokutują dusza żyda! Jak rozkazał tak też się stało... Rybę owinięto w prześcieradło i zawieziono do grabarza na okopiskę... Fakt ten groził przejętą wszystkich starozakonnych. W całym Krakowie i Podgórzu rozprawiano też o tem szeroko, rozpatrywano nawet talmud — czy podobny wypadek był przez zakonodawców przewidzianym. Doszło to do wiadomości przełożenstwa zboru izraelskiego w Krakowie — które zapatrząc się na rzecz rozsądną, kazało pogrzebaną rybę natychmiast z okopiska wyrzucić... Przy tej sposobności pouczono rabinat podgórski, że co ryba, to nie człowiek — i że okopisko przeznaczone jest wyłącznie do grzebania ludzi a nie ryb!

Prezydium Krajowej Dyrekcji Skarbu mianowało Dr. Leona Mendelsburga c. k. adjunktem Prokuratorji skarbu we Lwowie.

Wydział powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie wybrał na dalsze z dniem 1-go lipca 1888 rozpoczynające się trzecie Dyrekcya, składającą się z pp. Sobiesława Gawrońskiego, jako Dyrektora naczelnika biur: Feliksa Dobrzańskiego i Stanisława Miłkowskiego, jako dalszych dwóch Dyrektorów, wreszcie p. adwokata Dr. Stanisława Ablamowicza, jako zastępcy Dyrektorów a zarazem syndyka.

Z teatru Po dłuższej pauzie wznowiła wczoraj dyrekcya teatru dobrą komedję Aleksandra Maikowskiego „Dziwaka“. Szczelnie zapełniająca widownię śmietanka naszej publiczności entuzjastycznie wywoływała obecnego na przedstawieniu z żoną i rodziną autora, który po drugim akcie ukazał się ze sceny. Gra artystów, nie pozostawiała nie do życzenia.

W sprawie radcy Matusińskiego przeciw p. Wróblowi sąd wyższy zmniejszył oskarżonemu wymiar kary na dwa tygodnie aresztu.

Porządki w szpitalu lwowskim. Otrzymujemy list następujący:

Dnia 17 maja b. r. umarła moja stryjka Katarzyna Budek w szpitalu powszechnym w Lwowie. — W dniu jej śmierci zamówiono pogrzeb u jednego z tamtejszych przedsiębiorców pogrzebowych. We czwartek (d. 3-go maja) o godz. 5-tej zebrała się cała rodzina przed trupiarnią szpitala. I jakż przedstawił nam się widok. Oto w sukniach i trumnie śp. Katarzyny Budekowej leżały ubrane zwłoki całkiem nieznanego nam osoby. Pytany zarządca trupiarni powiedział, że jego poprzednik mu figla spłatał, oraz że to pomyłka się stała, a prawdziwą stryjka tego samego dnia rano przez towarzystwo św. Józefa z Arimatei we wspólnych grobach, zamiast tej kobiety pochowaną została. Wiele osób przyjechało z okolicy, a ja z Krakowa, i musieliśmy 3 dni czekać dopóki nie przyszło zezwolenie z Magistratu na ekshumację zwłok do osobnego grobu, przez co narażeni zostaliśmy na wielkie koszty.

Upraszam przeto Wgo Pana Redaktora o podanie niniejszego tak niezwykłego wypadku do wiadomości publicznej, a Świętym Zarząd szpitala powszechnego we Lwowie, mniemam, iż postara się o lepszy nadzór, aby strony interesowane nie były narażane na tak wielkie nieprzyjemności. Pozostaje itd.

Jan Budek, subiekt handlowy.

Komisja „Bazaru krajowego“, zostającego jak wiadomo pod zarządem miasta, badała na wczorajszym swem posiedzeniu w sali magistratu rachunki za ubiegłe półrocze „Bazaru“ i zastała je w zupełnym porządku. Stan interesów „Bazaru“ przedstawia się wcale dobrze; gdy jeszcze w przedostatnim półroczu rachunki wykazywały 10 fl. deficytu, w ubiegłym półroczu przedstawiały już kilkadziesiąt złr. dochodu.

Zdaje się więc że lody obojętności dla „Bazaru“ gorliwość zarządu bazaru wreszcie stopiła.

Dziś odbędzie się w lokalu „Czytelni polskiej katolickiej młodzieży“ wieczorek ku uczczeniu 97-mioletniej rocznicy nadania Konstytucji 3-go maja o godzinie 8 wieczór.

Komitet zakupna obrazu Matejki rozsyła następujące zaproszenia:

Wielmożny Panie!

Mistrz Matejko spełnił przyrzeczenie swe wczoraj niż zapowiedział: W zamian za obraz „Sobieski pod Wiedniem“, który naród nabyć pragnął, a Mistrz Watykanowi darował, przysłał był Matejko wykonany obraz inny, niemienniejszej historycznej doniosłości, i niemienniejszych rozmiarów. I oto w sam dzień 94-tej rocznicy bitwy pod Racławicami, wykończył on arcydzieło obłznięte, przedstawiające Tadeusza Kościuszkę, i bohaterów tego dnia.

Komitet, na którego wezwanie przed czterema laty liczne z całej Polski popłynęły ofiary, zbierze się w dniu 14 bm. o godzinie 12-tej w południe w Muzeum Narodowym w Krakowie, gdzie imieniem wziętego narodu, z rąk Mistrza obraz ten w posiadanie odbierze.

Komitet przeto ma zaszczyt zaprosić Wgo Pana, byś zechciał w tym akcie uroczystym wziąć udział.

Z poważaniem

Sekretarz Za przewodniczącego
Kazimierz Langie. Artur hr. Potocki.

TEATR.

Pospolite ruszenie

komedia w 4 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Pan Bolesław Pietrusiński, szczęśliwy posiadacz trzech córek zdołał na jednym z publicznych balów złożyć dla obu starszych konkurentów. Z tych jeden pokochał istotnie starszą latorośl rodu Pietrusińskich, drugiemu jednak zamożnemu synowi obywatelskiemu Maryanowi wyniknęło się miłośne wyznanie w chwili rozmarzenia po autej balowej libacji, gdy w istocie do egzaltowanej i wcale nieślodkiej Karoliny żadnego nie czuł pojęcia. Wskutek zeznania córek szczęśliwi rodzice oczekują w dniu następnym zapowiedzianych oświadczeń i w tym celu odprawiają z kwitkiem dwu podtatuniałych przyjaciół domu, którzy, bywając od roku, również matrymonialnie dla córek pp. Pietrusińskich żyli zamiary.

Oczywiście Maryan przytomniejszy ani myśli wybierać się z oświadczeniami. Kwestya ta poróżniła obu przyjaciół. Zrozpaczony ten Maryan dla przyjaźni postanowił jednak spełnić czare gorczy i oświadczyć się Karolinie, aby uratować Stefana z fałszywej pozycyi. Tymczasem zrozpaczony p. Pietrusiński, nie mogąc się doczekać wizyty konkurentów, wpada do ich mieszkania i gwałtem ciągnie do siebie. Tu zdarza przypadek, że Maryanowi wpada w oko trzecia córka pp. Pietrusińskich, najmłodsza Lola.

W chwili największego napięcia sytuacji, gdy Maryan nie wie jak wybrnąć z kłopotliwego położenia i wyjąwszy zmianę uczuć, jak grom spadają na wszystkich wezwania do pospolitego ruszenia. Dom pp. Pietrusińskich przewrócony do góry nogami zmienia się na kasarnię, podtatuniałych emeryt, jako niegdyś kapitan, udziela „egzercyki“, a w szeregu staje nawet ojciec Pietrusiński, jako również należący jeszcze do pospolitego ruszenia.

Okazuje się w końcu, że całego strachu winnym był pan Rzepecki, pragnący syna idyotę ożenić z Lolą. Szuka kończy się oczywiście małżeństwem Stefana z Wandą, Maryana z Lolą, a egzaltowana Karolina zostaje na koszu.

Na tej dosyć zgrzecznej skłencej, choć banalnej w całem słowa znaczeniu fabule, osnuli autorowie jeden nieprzerwany szereg komicznych komplikacji i zabawnych epizodów, które pobudzały leźnie zgromadzonych widzów do nieustannych wybuchów wesołości. W tej też humorystyce leży tajemnica powodzenia farsy pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego, które jej w zupełności przypadło w udziale.

Jeżeli kiedy poprawne i staranne wykonanie przyczyniło się do podniesienia sztuki, to niewątpliwie powiedzić to można o sobotnim przedstawieniu. W ogóle artyści nasi z nierównie większym zamiłowaniem

niem przystępują do opracowania ról w lekkich komediach i farsach niż utworach w poważniejszym stylu i rodzaju. W farsie pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego tym razem daleko odlegającej od granic prawdopodobieństwa, chodzi przeważnie o zaakcentowanie dosadnej pierwiastka komicznego i na tę też stronę reżysera nacisk położyła.

Najwięcej wybijająca się w sztuce rola papy Pietrusińskiego spoczęła w rękach p. Siemaszki. Artysta bardzo oryginalnie zarysował kontury charakterystycznej figury skłopotanego ojca z dosadną werwą i zamaszyistością, która cechuje wszystkie tego rodzaju jego postaci. Nieestetycznym jedynie wydał nam się w akcie 4 zwrot tyłem do publiczności.

Pp. Lubicz i Sobiesław tworzyli bardzo sympatyczną dwójkę narzeczonych. Pierwszy z właściwym sobie naturalnym humorem i swobodą odegrał rolę Maryana, drugi bardzo subtelnie uwydatnił poważniejszą rys charakteru Stefana.

W personelu kobiecym role 3 córek, powierzono paniom Wróblewskiej, Sierpińskiej i Kłosowskiej stworzyły bardzo dobrą tercet. Panna Wróblewska rolę sentymentalnej Mryi pojęła bardzo trafnie i wykonała z artystem w szczegółach znaczący widoczny postęp w bardzo dodatnim kierunku, w jakim jej talent się rozwija. Lole grała p. Sierpińska z wielką swobodą i naturalnie, bez efektownej naiwności a z wdziękiem sympatycznej prostoty, p. Kłosowska wreszcie nie bez finery oddała sympatyczną rolę Wandy.

W galerii epizodycznych figur prym trzymał p. Stepowski, niezrównany w roli Rzepeckiego — a na chludne wyróżnienie zasłużył pp. Werner, Przybyłowicz, Konopka i Winiarski, wyposażając karykaturalne postaci dosadną charakterystyką.

Niedzielne przedstawienie sztuki pod względem gry wypadło nierównie słabiej niż premiera. Sylf.

Gospodarstwo, Przemysł i Handel.

Układy co do podatku spirytusowego toczą się obecnie nieprzerwanie pomiędzy ministrami skarbu obu części monarchii. Pan Tisza nie chce podobno przystać na zmiany w odnośnym przedłożeniu rządowem, które pod wpływem obrad komisji parlamentarnej, pan Dunajewski popiera. Chodzi mianowicie o projektowane przez polskich posłów podniesienie bonifikacyi dla gorzelników rolniczych. Węgierski minister skarbu nie chce również się zgodzić na zmniejszenie kontyngentu o 50000 hektolitrow z rzędu obostrzenia postanowień co do ilości gorzelników. Z powodu tych różnic fachowi referenci obu ministerstw skarbu powołali dwóch rzeczoznawców, jednego węgierskiego i jednego austriackiego. Wybór padł ze strony węgierskiej na p. Leipeigera, a ze strony austriackiej na p. Rozenstoka z Salagi. Spodziewamy się, że ten ostatni potrafi stanąć w obronie interesów swego kraju. — Z powodu toczących się układów podkomitetu wódczyn przy radzie państwa, pominał w swych obradach paragrafy odnoszące się do gorzelników kociołkowych, natomiast naradzano się obecnie nad wprowadzeniem aparatów kontrolnych mierzniczych. Ponieważ przyszyły te, podług doświadczeń jakie już z nimi dokonano w Rosyi, Niemczech i Włoszech, — nie zawsze funkcjonują prawidłowo, przeto członkowie podkomitetu Menger i Rutowski byli zdania, że rząd powinien sprawić pewną ilość zbiorników, które można zastosowywać w razie niedokładności przyrządów kontrolnych. Wniosek odnośny upadł jednakże i większość głosów uchwalono zgodnie z przedłożeniem rządowem, wprowadzenie aparatów kontrolnych w gorzelniach, — jako konieczne następstwo nowego systemu podatkowego.

Finanse węgierskie. Rokowania w kwestyi konwersyi 5-cio procentowej uprzywilejowanej pożyczki węgierskiej prowadzą się podobno z nader pomyślnym skutkiem; konwersyi tej podejmuje się ta sama grupa finansistów, która emitowała ostatnią 4½% pożyczkę węgierską.

W Wroclawiu czynią się gorliwie przygotowania do wielkiej wystawy rolniczej, która ma być otwartą w czerwcu b. r. Obok ulicy Kaiser-Wilhelmstrasse wyznaczono dla przyszłej ekspozycyi miejsce, mające objętości 44 morg i na tym miejscu zarząd wystawy stawia budynki na pomieszczenie żywego inwentarza. Maszyny rolnicze i przemysłowe, również ustawione będą na placu wystawy.

Bank rolniczy we Lwowie stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej notuje dnia 8 maja 1888 za 100 klg. loco Lwów. Pszenica gotowa od 6.20 do 6.70, żyto gotowe od 4.40 do 4.90, owies obroczny od 4.45 do 4.80, jęczmień od 3.80 do 6.—, rzepak od —.— do —.—, groch od 4.— do 8.—, wyka od 4.50 do 5.—, bobik od —.— do —.—, hreczka od —.— do —.—, kukurudza od 4.25 do 5.—, chmiel za 56 kilo od —.— do —.—, konieczna czerwona od 20.— do 39.—, konieczna biała od —.— do —.—, konieczna szwedzka od —.— do —.—, spirytus za 10.000 lt. pret. zł. loco stacye kolei od 24.75 do 25.—. Wskutek znacznej podaży produktów zimowego omlotu, tendencya słabsza, pszenicę notują nieco niżej, inne produkty bez znacznego obrotu.

Wieliczka 8 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 5.96, żyta 4.02, jęczmienia 3.02, owsa 2.52, grochu 6.88, ziemniaki 1.44 za 100 kilogramów, siana 2.40, konieczny 3.—, słomy 1.60.

Nowy Sącz 8 maja. Płacono za hektolitr pszenicy 5.78, żyta 4.48, jęczmienia 4.36, owsa 3.59, grochu 5.61, ziemniaków 1.65 za 100 klg. siana 3.— słomy 1.80.

Chrzanów 11 kwietnia. Płacono za 100 klg. pszenicy 7.55, żyta 5.80, jęczmienia 5.25, owsa 5.16, grochu 7.79, siana 2.66, słomy 2.—, za hektolitr ziemniaków 2.25.

Przegląd polityczny.

Dzień zwołania delegacji nie mógł być dotychczas stanowczo wyznaczony ze względu na toczące się w Radzie Państwa obrady, których kresu przewidywać niepodobna. Czynią się rozmaite w tej mierze usiłowa-

nia tak w ministerstwie jak nawet w najwyższej sferze, aby przyspieszyć owe w Izbie posłów rozprawy „Narodni Listy“ pisać pod d. 8 bm.:

Wczoraj prezydent ministrów hr. Taaffe bardzo naglił prezidenta Smolke przedwódców prawicy o przyspieszenie prac w Izbie posłów, przyczem wielki nacisk na załatwienie sprawy gorzelnianej i umowy z austro-węgierskim Lloydem. Uważał on oba przedłożenia za bardziej naglące od samego preliminarza, gdyż oba one jeszcze przed zamknięciem obecnej sesji parlamentu węgierskiego muszą być wzięte pod obrady. Jednocześnie zakomunikował prezydent ministrów, że podług dotychczasowych dyspozycji delegacje powinny się zebrać 5 czerwca. W odpowiedzi przywódcy prawicy oświadczyli, że to rzecz fizycznie niemożliwa. — Wczoraj też parlamentarna komisja prawicy odbyła dwie długie narady; w pierwszej roztrząsano program prac w Izbie posłów; drugą poświęcono wnioskowi Liechtensteina. Od przywódców prawicy żądano wpływania na członków klubów, aby ci wykreślali się z listy mówców. Gdyby dla sprawy spirytusowej nie wiele pozostawało czasu, przerwanoby rozprawy budżetowe i odbywanoby je następnie w dniu posiedzenia dla sprawy spirytusowej, byle tylko parlament węgierski mógł być jak najrychlejsz zamknięty. Na ks. Liechtensteina postarają się wpłynąć, aby się zgodził na odroczenie pierwszego czytania swego wniosku do jesieni; meżowie zaufania pozostawiają wszelkie ostateczne rozstrzygnięcie w tej sprawie samemu klubowi centrum, a nie ulega wątpliwości, że tenże okaże się powolnym, tak że już dziś można uważać wniosek Liechtensteina za odroczone.

Dla ilustrowania tej wiadomości dodać musimy, że jednocześnie w sferach parlamentarnych obiegają wieści, iż — jak to podaliśmy w telegramie czwartkowym — książę Liechtenstein d. 9 bm. wezwany był do cesarza, — i że po tej audyencji odroczenie wniosku szkolnego stało się rzeczą pewną. Podług jednych cesarz miał wyrazić życzenie, aby wnioskiem tym nie utrudniać stanowiska rządu, stanowiska i tak dość trudnego wobec sytuacji zewnętrznej; podług drugich w najwyższej sferze miano nalegać na odroczenie owego wniosku z przyczyn tych samych jakie podały „Narodni Listy“. Druga pogłoska tyczy się ministra Gautscha, który zaraz po odroczeniu Rady Państwa ma pójść do dymisji.

Projekt ministerialny angielski do podniesienia sił zbrojnych Anglii zamierza jak obecnie widać przedewszystkiem ułatwić — w razie potrzeby — mobilizację konnej milicji, ochotników wojska lądowego i artylerji morskiej, następnie użycie dróg żelaznych dla celów wojskowych i marynarki, a nareszcie rekwizycję koni i wozów.

Parnelliści w Irlandji zajęli już pewne a nie życzliwe stanowisko wobec buli papieżkiej. Z telegramów już wiadoma treść mów w tej mierze mianych przez Dillona i Parnella. Teraz zaś donoszą z Rzymu, że wobec takiego zachowania się parnellistów kardynał Simeoni polecił Monsignorowi Persico nadesłać opinię biskupów irlandzkich o użyteczności wspomnianej buli, a te opinie posłużą następnie za przedmiot dalszych obrad kongregacyi propagandy.

Rumuński minister sprawiedliwości przedłożył królowi sprawozdanie o rozruchach włoskich. Pewna część winy ciężką ma na władcach administracyjnych. Minister radzi reformę administracyi, rozsprzedaż majątków kameralnych pomiędzy włoskimi i uregulowanie serwitutów.

Czerniowiecka „Gazeta Polska“ otrzymała następującą korespondencyę z Bukaresztu:

Władze rządowe z Turn-Severin doniosły, że włóścianie z Garla Mare są niespokojni, i z tego powodu wyruszyło ząd wojsko. Dziennik urzędowy „Romania lib.“ donosi, że do podżegania tego ruchu należał jeden ze sędziów śledczych, delegowany do robienia dochodów w sprawie dawniejszych rozruchów.

W Brailo aresztowano młodego człowieka, socyalistę imieniem Manescu. lecz wczoraj puszczony został na wolność, jednakże z oświadczeniem, iż z wolnej stopy tymczasem odpowiadać będzie, albowiem przeciwko niemu są dowody, iż podjął do rozruchów.

W czasie świąt, które tu obchodzimy według star. styl, były wszystkie szynki wskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych zamknięte.

Celem zaopatrzenia chłopów w kukurudzę, zawołano kredyt pięciomilionowy; z tych użtyo już 4,805,386 fr. i zakupiono za te pieniądze 510.141 hkl. kukurudzy.

Sprawa generała Maicana rozpatrzona teraz zostaje w ministerstwie wojny. Minister sprasza jednak Radę adwokacką w celu postawienia pytania, czy generałowi drogą cywilną nie można wytoczyć procesu za malwersacyę przy dostawie materiałów wojennych (kul armatnich), skoro rząd oszukany został z tego powodu w r. 1872 na kilkadziesiąt tysięcy fr.

Pułkownik Maican zasądzony na 15-miesięczne więzienie, wniosek rekurs przeciw orzeczeniu rady wojennej I. korpusu armii.

Książę koburski robi starania, ażeby jako panujący suweren Bułgaryi mógł odwiedzić króla rumuńskiego. Twierdzą tu w kołach dyplomatycznych, iż odwiedziny te byłyby precedensem do dalszych kroków księcia, jakie zamierza zrobić celem udowodnienia Rosyi siły i legalności swoich rządów. Dotychczas jeszcze nie rozstrzygnięto w sferach kompetentnych, jak sobie postąpić w tej sprawie.

Własne Telegramy Kurjera.

otrzymane po południu o godz. 4.

Sofia 11 maja. Banda zbrojnych wychodzących bułgarskich, która w okolicy Trna usiłowała wkroczyć z serbskiego na bułgarskie terytorium i była odpartą w góry przez straż graniczną, usiłowała następnej nocy wdrzeć się do Bułgaryi w okolicy Radomira; żandarmerja jednak rozprószyła ją; przy czem zostało na miejscu kilku rannych i zabitych.

Z powodu święta pułkowego oficerowie

wyrazili ubolewanie swoje z powodu zasądzenia Popowa.

Ruszcuk 11 maja. Po śniadaniu, które oficerowie załogi dali na cześć księcia Ferdynanda, wyniesiono księcia na rękach do pojazdu wśród okrzyków entuzjastycznych. Agencya Havasa zaprzecza, aby książę w Gabrowie wznosił toast na cześć niepodległości Bułgaryi.

Szumla 11 maja. Książę Ferdynand przybył tu witany uroczystie przez ludność. Benderew który miał brać udział w wywołaniu ruchów w Bułgaryi podobno miał przybyć do Rumunii.

London 11 maja. „Daily News“ dowaduje się, że wkrótce ks. Bismarck zażąda od Porty ażeby ogłosiła złożenie z tronu ks. Ferdynanda, a to na życzenie cara.

Petersburg 21 maja. Artykuł Prawitelstwenawo Wiestnika polemizuje z wywodami Tatyszczewa w sprawie bułgarskiej i powtarza to samo, co już tyle razy napisano, że Bułgarzy są niewdzięczni, że polityczne namiętności nie pozwalają im ufać Rosyi, i że Rosya wszystko czyni, aby na prawowitą drogę ich naprowadzić, ale rząd uzurpatora tamuje jej dobre chęci.

Paryż 11 maja. „Republique Francaise“ zamieściła artykuł podcyfrowany przez Spullera a zdradzający z Foqueta niezadowolnienie. Spuller pisze: Jeżeli gabinet ma zamiar korzystać z niepowodzeń w celu zniszczenia innych partij na korzyść radykalnej, to koncentracja przeciw boulangeryzmowi natychmiast rozbije się.

Jenerał Boulanger w towarzystwie Dillona Laguerre'a i szefa dziennika Laterne Magera odjechał do Dunkerki.

Na kolei żegnano go okrzykami

Berlin 11 maja. Cesarz ma się względnie dobrze. Siły przybywają.

Belgrad 11 maja. Gruicz i Lesznianin uwolnieni ze służby. Miskowicz otrzymał nominacyę na szefa jeneralnego sztabu.

Wiedeń 11 maja. Taffe grozi dymisją w razie nieprzejścia podatku gorzelnianego według życzeń rządu i Węgrów.

(Otrzymane o godz. 7. m. 42. wieczorem.)

Wiedeń 11 maja. Przybycie Benderewa do Rumunji sprawdza się. Według doniesień z Rumunji i Serbji tworzą się tam bandy złożone z Czarnogórców i Bułgarów celem wtargnięcia do Bułgaryi.

Wiedeń 11 maja. Na giełdzie ogólny spadek z powodu prywatnych niepokojących depesz z Berlina o położeniu politycznem. Kredyty stoją 278.25.

Wiedeń 11 maja. Koło polskie powzięło dziś lub jutro stanowczą uchwałę w sprawie wódczanej. Z powodu silnego nacisku z góry przywódcy polscy są bezradni.

otrzymane dziś rano o godz. 6 min. 40.

Paryż 12 maja. Na dworcu Arras akłomawały Boulangera tysiące ludzi, w Dunkierce zaś cała ludność postępowała za powozem. Żandarmi utrzymywali porządek, dwóch antibulanżystów omal nie ukamienowano. W Vergues witała Boulangera grupa podoficerów.

Sofia 12 maja. Resztki bandy powstańczej która w święta wtargnęła tutaj z Serbji, otoczono około Kustendilu. Nowa banda ma niebawem napad ten powtórzyć.

Berno 12 maja. „Hlas“ donosi o blizkiem ustąpieniu ministra Gautscha i wymienia jako następcę tegoż szefa sekcji hrabiego Latoura.

Berlin 12 maja. „Freisinnige Ztg.“ donosi, że adres polek do cesarszowej został oddawcom dwa razy przez pocztę zwrócony z dopiskiem „annahme verweigert“ (nieprzyjęty). Za pośrednictwem pewnej wyosko postawionej osoby udano się wprost do cesarszowej. Do tej chwili nie wykryto osoby, która list dwukrotnie zwróciła.

Berlin 12 maja. „Kreuz. Ztg.“ donosi, że załoga Kowna zostanie o 20.000 ludzi powiększoną.

Berlin 12 maja. Temperatura ciała cesarza wynosiła wczoraj wieczorem 37.6. Cesarz czuje się dość rześwym, pomimo że wydzieliny są dość obfite, i przyjmuje dostateczną ilość pożywienia. Wczoraj i onegdaj leżał cesarz kilka godzin na kanapie, usiłował nawet chodzić i przeszedł dwa razy po pokoju bez pomocy.

Szumla 12 W pięknie udekorowanej sali tutejszej szkoły elementarnej odbył się bankiet na cześć ks. Ferdynanda. Miasto rześście iluminowane.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:

Kazimierz Burtoszewicz

Perły humoru polskiego

trzy wielkie tomy
sprzedaje księgarnia

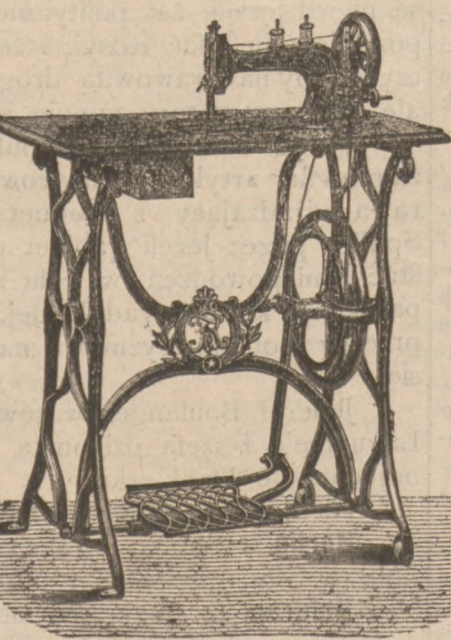
K. Bartoszewicza

w Krakowie po cenie
zniżonej 2 zkr. 50 ct.
za egzemplarz (z przesyłką 2 zkr. 90 ct.)

100 biletów wizytowych

od 30 ct. i wyżej

nabyć można w drukarni A. Koziańskiego przy ul. Szewskiej.



MASZYNY SINGERA nożne od 27 do 90 złr.

Illustrowane cenniki rozsyłamy darmo i oplatnie.

POJE i RADOMSKI
mechanicy
i zaprzysięgli rzeczoznawcy sądowi
w KRAKOWIE, ul. Sławkowska 1. I

54 5-0

M. Beyer i Spółka

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi.

Serya I. po 1 zkr. 1.

- 1 koszula damska, ubierana haftem.
- 1 kaftanik ranny, z pięknymi haftami.
- 1 spodnica z haftowaną falbaną.
- 1 para majtek z haftowaną falbaną.
- 1 koszula męska dzienna.
- 1 para kaletonów męskich.
- 4 ręczniki płócienne.
- 6 chustek batystowych.
- 6 serwet deserowych.
- 1 obrus.
- 1 fartuszek haftowany, kolorowy.
- 3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zkr.

Serya II. po 1 zkr. 25 c.

- 6 chustek z kolorowymi brzegami — webowych.
- 6 chustek płóciennych, białych.
- 6 serwetek deserowych adamaszkowych.
- 1 obrus.
- 6 krawatek jedwabnych.
- 1 kaftanik trykotowy ciepły.
- 1 para kaletonów ciepłych.
- 1 para kaletonów z dykimi angielskiej.
- 1 tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
- 1 obrus z frondzią i kolorowymi szlakami.
- 1 tuzin serwetek z frondzią i kolorowymi szlakami.
- 1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zkr. 25 c.

Serya III. po 1 zkr. 75 c.

- 1 koszula damska szortingowa z haftem.
- 1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
- 1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
- 1 spodnica ciepła trykotowa.
- 1 spodnica biała z zakładkami.
- 6 par mankietów damskich.
- 6 chustek batystowych francuskich z najmodniejszą brzegami kolorowymi.
- 6 ręczników płóciennych.
- 1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 zkr. 75 c.

Serya IV. po 2 zkr.

- 6 chustek angielskich batystowych, z najmodniejszą brzegami kolorowymi.
- 6 chustek webowych, białych, cienkich.
- 6 chustek weł. z pięk. brzeg. kolor.
- 6 ręczników adamaszkowych, białych.
- 1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
- 1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
- 1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
- 1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
- 1 koszula dam. weł. dzien. ub. koronką.
- 6 par męskich skarpetek, ciepłych.
- 6 chustek białych, webowych z dużymi haftowanymi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 zkr.

Serya V. po 2 zkr. 75.

- 1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
- 1 koszula nocna, damska, z francuskiego kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
- 1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
- 1 tuzina ręczników tureckich.
- 1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
- 1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason, z ukraińskim haftem.
- 6 serwet stołowych, dużych adamaszkowych.
- 1 obrus stołowy, adamaszkowy.
- 1 sznurówka francuskiego fasonu.
- 1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 zkr. 75 c.

Serya VI. po 3 zkr.

- 1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
- 1 koszula dzienna, cienka, wełniana naj. modn. fason, b. strojne ub. haftem.
- 1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
- 6 prawdz. batystow. chustek białych.
- 6 par pończoch białych, cienkich.
- 6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
- 1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
- 6 chustek webowych, cienkich, z modnym brzegami kolorowymi.
- 1 parasol elegancji.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 zkr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór białej damskiej, męskiej i dziecięcej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach, oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najdroższych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecięcych, oraz wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej białej trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaegera. Przesyłki na prowiniey uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Główna wygrana 500.000 Mrk.	OGŁOSZENIE szóstki.	Wygrana zagwarantowana przez miasto.
<p>ZAPROSZENIE DO PRYZYSTAPIENIA do ciągnięcia wielkiej loterii pieniężnej poręczonej przez miasto Hamburg, w której 9 milionów 160.290 marek wygrają.</p> <p>Znaczenie wygrane tej wielkiej loterii pieniężnej, która tylko 95.500 losów posiada są następujące: Główna wygrana jest 500.000 marek.</p> <p>Gł. wygrana 300.000 Mark. 1 wygrana 100.000 Mark. 1 wygrana 50.000 Mark. 1 wygrana 25.000 Mark. 1 wygrana 10.000 Mark. 2 wygrane 5.000 Mark. 1 wygrana 3.000 Mark. 1 wygrana 2.000 Mark. 1 wygrana 1.500 Mark. 2 wygrane 1.000 Mark. 1 wygrana 500 Mark. 1 wygrana 200 Mark. 1 wygrana 150 Mark. 1 wygrana 100 Mark. 1 wygrana 50 Mark. 1 wygrana 30 Mark. 1 wygrana 20 Mark. 1 wygrana 15 Mark. 1 wygrana 10 Mark. 1 wygrana 5 Mark. 1 wygrana 3 Mark. 1 wygrana 2 Mark. 1 wygrana 1 Mark.</p> <p>Które ostatecznie rozstrzygnięte zostaną w 7 podziałach: Główna wygrana I kl. wynosi 50.000 Mark. dochodzi w II kl. do 50.000 Mark. w III kl. do 60.000 Mark. w IV kl. do 70.000 Mark. w V kl. do 80.000 Mark. w VI kl. do 90.000 Mark. w VII kl. 200.000 Mark. z premią równającą się 800.000 Mark. ewentualnie do 500.000 Mark.</p> <p>W pierścieniu diagramu które jest urzędowo zatwierdzone kosztuje: cały oryginalny los 3 zkr. 50 x. w. a. półowa losu oryginalnego tylko 1 zkr. 70 x. w. a. czwiera losu oryginalnego tylko 90 x. w. a.</p> <p>Te oryginalne losy przez rząd gwarantowane z dołączeniem planów losowania rozseła się do najodleglejszych nawet stron.</p> <p>Każdy z przyjmujących udział w loterii otrzymuje natychmiast po odbym losowaniu urzędową listę wygranych.</p> <p>Plan losowania z którego dowiedzieć się można o rozkładzie wygranych w 7 klasach przesyła się prenumerando gratis.</p> <p>Wypłata i przesyłka wygranych następuje niezwłocznie pod adresem interesowanych z najzupełniejszą dyskretycją.</p> <p>Zamówienia uskuteczniają się za pośrednictwem kart pocztowych lub listów rekomendowanych.</p> <p>Pozostawiając listy z zamówieniami napywały bezwzględnie na najbliższy się termin losowania najpóźniej do 25 maja b. r.</p> <p>Samuel F. Heckscher sen. bankier, właściciel kantoru wymiany w Hamburgu. 75 3-11</p>		

ZAKŁAD KRAWIECKI
Adama Lipczyńskiego
Kraków, A-B, L. 45.
polecia świeży transport
towarów krajowych i zagranicznych.
Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najpunctualniej.
Gotowe suknie zawsze w zapasie.
48 9-10

Wacław Pieniążek
dawniej F. Gronemejer
w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 1. 11
polecia skład szkła i luster, podejmuje się oszklenia kościołów, pałacy i budynków oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakresie tego fachu wchodzące. 80 3-10

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
polecia bogato zaopatrzone
skład wszelkiego rodzaju uniformów
jakoteż 25 17-25
wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Kraków, ul. św. Anny L. 5.

Chłopiec umiejący czytać potrzebny zaraz. Wiadomość w administracji „Kurjera Krakowskiego“ od 12-1 w południe.

Wielka dogodność dla Szanownej Publiczności!

W ogrodzie należącym do dóbr Olsza położonym wprost emmentarzu krakowskiego dostać można po najniższych cenach: drzew szpilkowych w pięknych gatunkach, róż miesięcznych, krzaczastych i piennych Remontantes, oraz płaczących i pnących, Bourbon itp. wysadków kwiatów rozmaitych. Zarząd ogrodu podejmuje się **ubierać groby** obsadzać takowe drzewkami, krzewami i kwiatami oraz utrzymywać one w porządku przez cały sezon stosownie do życzenia Szan. Publiczności.

Zwraca się przytem uwagę na to, że kupując w tym ogrodzie, unika się kosztu najpościanników, albowiem służba ogrodowa wszystkie załatwia, znajdując się tuż przy emmentarzu. 92 1-2

PRACOWNIA
wyrobów ślusarsko-mechanicznych
Piotra Kosobudzkiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej 1. 49

urządzona według najnowszego i najpraktyczniejszego systemu na sposób zagraniczny, zaopatrzona we wszelkie maszyny pomocnicze, polecia się Sz. P. T. Publiczności, iż podejmuje się wszelkich robót maszynowych, jakoteż: reparacyj pras, maszyn drukarskich i intrygatorskich, aparatów do wody sodowej, reparacyj i ustawiania transmisyl, wszelkich robót tokarskich z żelaza i metalu, wytaczam stęple i matryce gusstalowe i t. p.

Oprócz tego podejmuje się wszelkich robót budowlanych, jakoteż balkonów, balustrad schodowych, bram, krat i t. d.



Przytem wyrabiam zamki do drzwi nieustępujące zagranicznym, za które na Wystawie krajowej Krakowskiej 1887 r. otrzymałem medal o. k. Ministerstwa handlu.



Wszelkie zamówienia wykonuję z jak największą dokładnością w oznaczonym czasie i po umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem
Piotr Kosobudzki.
79 7-10

Z powodu zwinienia handlu korzennego i składu win pod firmą **A. BIASION**

W KRAKOWIE, (Krzysztofor)

nastąpiła od d. 11 maja b. r.

Zupełna wysprzedaż towarów i win

ze zniżką 25%.

Równocześnie zostaje zniesionym tak bufet jak i wydawanie potraw gorących.

Dla wysprzedaży handel otwarty

od 10-tej rano do 3-ej popołudniu.

85 2-3

ZAKOPANE.

Zakład przyrodolecznicy na Klemensówce w Zakopanem urządzony na sposób Rikiego nad jeziorem Welde, gdzie oprócz zwykłej hydroterapii zaprowadzone są kąpiele parowe w łózkach, tudzież i słoneczne (helioterapia). Wykonuje się też w zakładzie wedle wskazania lecznicza gimnastyka, mięsienie, ortopedia i elektroterapia.

Od 20 maja Zakład otwarty.

Dr. Wenant Piasecki

właściciel i kierujący lekarz zakładu.

Naśladownictwo zastrzega się!

Sprzedaje się tylko w pudełkach, mających niebieskie etykiety i zielonym lakiem zapieczętowanych.

Pastyłki bilińskie

bielińskie proszki trawienia
Znakomity ten środek działa skutecznie przeciw zgadze, katarowi żołądkowemu i ułatwia trawienie. Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych, aptekach i drogueryach.
26 5-6

Zarząd zdrowy w Bilinie (Czechy).

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.